

## KĄCIK DLA WSZYSTKICH

Zamieszczane w KĄCIKU korespondencje Czytelników zawierają ich osobiste poglądy i zapatrywania. Redakcja AMERYKI-ECHA zezwala każdemu Czytelnikowi na swobodne wypowiedzianie się w sprawach mających dobro ogólne na celu. Oczywiście nie dopuszczamy do nietaktów, wycieczek osobistych i do obelg. Nie umieszczamy do posądzeń, pogłosek i plotek. Ci z piszących do KĄCIKA, którzy używają maszyny do pisania, proszeni są o pisanie tylko na jednej stronie arkusza, o zostawienie podwójnych odstępów pomiędzy wierszami i marginesów szerokości około jednego cala po obu bokach arkusza.

### Rozmawiałem z Witosem

W "Ameryka-Echo" (4 lutego), ukazał się artykuł pt. "Trzeba rozdzierać rany do krwi, by się nie zabiłoby błona podłości".

Niech ci, panowie przestaną wylewać kubły pomyj jedni na drugich za dawno popełnione błędy. Ja, jako chłop od pługa, myślę, że lepiej pisać artykuły i nawoływać lud polski do jedności, aby go uwolnić od kajdan czerwonych komunistów, a nie siać nienawiść jednych na drugich.

Zarówno Piłsudski, jak i Witos leżą już w grobie. Lepiej więc dać im spokój. Jak polskie przysłowie mówi: "Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził". Ani Piłsudski, ani Witos, ani ks. Skorupka nie odpędziłyby nawały bolszewickiej, gdyby nie waleczny żołnierz polski.

Sam brałem udział w tej walce. Bolszewicy zmykali spod Warszawy, jak charty przed zającem. W Kanadzie spotkałem jednego chłopca z Wołynia, którego bolszewicy siłą wzięli do armii Budiennego. Mówił mi, że z Warszawy do Zbrucza 5 koni pod nim padło. Tak ich Polacy gnali.

Trzeba przyznać Ddziadkowi, tak go nazywali jego żołnierze, że był dobrym i sprawiedliwym i że potrafił Polskę uwolnić od trzech zaborców.

Jak byłem w wojsku, mówiono nam, że po wojnie zostanie uchwalona reforma rolna i żołnierze dostaną ziemię. Rzeczywiście dawali żołnierzom ziemię, lecz na kresach. W Małopolsce zaś obszarnicy parcelowali ziemię, lecz na własną rękę. Ten mógł ją dostać, kto dobrze zapłacił. Żołnierz zaś, który walczył o tę ziemię, musiał wynosić się na kresy, gdzie go czekali z nożami komuniści. Mój szwagier, który był w wojsku sierżantem, poszedł na kresy. Został tam na zawsze, razem z żoną, zamordowany przez czerwonych.

A teraz przejdę do pana Witosy. Gdy został wybrany do sejmu, przyszedł do parlamentu w butach z cholewami, w spodniach wypuszczonych na cholewy i w białej płóciennej koszuli z wyłożonym kołnierzem, bez krawata. Gdy się jednak jakaś senatorka spytała dlaczego tak jest ubrany, to jej odpowiedział, że robi to "dla ludzkiego oka".

Ja też chciałem dostać ziemię, ale tylko w Małopolsce, a nie kresach. Przyjechałem więc do Warszawy i rozmawiałem z Witosem. Powiedział on mi, że ziemię w Małopolsce będę mógł dostać ale dopiero później, ponieważ tam będą dopiero później parcelować.

Poprosiłem go wówczas a-

bym mógł otrzymać z wojska jakąś zdemobilizowaną tokarnię. Pisano, że rząd będzie dopomagał fachowcom. Nas zaś było 4 braci, którzy wszyscy służyli w wojsku polskim, jako ochotnicy. Ja zaś byłem fachowcem od maszyn parowych i rolniczych.

Na to odpowiedział mi Witos, że już maszyny nie mają, odbierać zaś jednym a dawać drugiemu, to byłby bolszewizm. Muszę powiedzieć prawdę, że wtedy Witos nie był już w butach, lecz był wystrojony, jak jaki hrabia. I krawat też miał.

Każdy popełnia błędy. W czasie ostatniej wojny popełniali je również Amerykanie i Anglicy, Churchill i Roosevelt, po pokonaniu Niemców mogli rozgromić Rosję. A oni zamiast bić Rosję dali jej jeszcze pół Polski. Teraz zaś komuniści starają się wszelkimi siłami opanować cały świat.

Panowie, nie ma co wytykać jeden drugiemu, to co już przepadło. Takimi artykułami szerzy się tylko nienawiść między Polakami.

Adolf Majewski  
Canada

### Proszę o głos!

Stawiam wniosek o zamknięcie odpowiedzi - dyskusji panów: F. Skowyrza, M. Kruk, Rostański, S. Kinastowski, L. K. Straszewicz, T. Nowicki, S. Miszczyk, S. Śmietana, S. Rynkiewicz i kilku innych.

Moim zdaniem, dyskusja ta, a raczej kłótnia osobista danych panów, nabiera coraz to większego rozmachu, zabiera coraz to więcej miejsca w "Ameryka-Echo". W numerze z dnia 25 lutego zużyli przeszło sześć szpalt tego cennego pisma. Jaką korzyść ma z tego sprawa Polski?

Moim zdaniem panowie ci młóca słomę już trochę przegniłą i zamiast ziarna, mamy tylko odór stęchlizny i sprawa ta tak się przeciąga, że można ją nazwać musztardą po obiedzie.

Czytelnicy już zaczynają się niecierpliwie czytać jedno i to samo (tak w koło Macieju).

Dzisiaj moglibyśmy tak dużo zrobić dla Polski, gdyby tak zamiast kłócić się, zwrócić wszystkie talenty i energię w celu zjednoczenia wszystkich Polaków poza granicami Polski. Moglibyśmy wywieźć nalcisk w Washingtonie, Londynie i Paryżu, ażeby przynajmniej nie pozwolić do jeszcze jednego rozbioru Polski.

Jeszcze jedno, nie zapomnijcie co wam pisze chłop z elementarnym wykształceniem — dopóki będziecie zwalczać się jako piłsudczycy, witosowcy i z pół tuzina innych — w mojej myśli nie jesteście Polakami, gdyż pracujecie na szkodę Polski w jej krytycznej chwili.

Panie Redaktorze! Wniosek

na stole, proszę przeprowadzić.  
Jan Ormaniec,  
La Porte, Ind.

### Dać spokój zmarłym...

W numerze "Ameryka-Echo" z dnia 25 lutego, cała stronica była zajęta polemiką polityczną przeciw p. Skowyrze. Pisało na ten temat aż 3 autorów. Panowie, skończcie z tą polemiką, bo się źle bawicie...

W swoim czasie Piłsudski, Wiłos, Daszyński, Stapiński, Bojko a nawet i Mikołajczyk zrobili co mogli, aby Polskę oswobodzić. Ze im się nie udało iadu zaprowadzić, to już inna sprawa. Bo przecież ani ludowcy, ani socjaliści nie zamordowali pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej!

Dajcie spokój zmarłym, bo oni wykonali swą powinność. Zajmijcie się natomiast żyjącymi. Pole do działania wielkie.  
Albert W. Palucki,  
Chicago.

### Pan W. M. Wusza ma głos

Myślałem, że zemdleję, gdy otrzymałem "Amerykę Echo", zaadresowaną "W. M. Wusza" i w niej list, z którego dowiedziałem się, że zdaniem WPana Władysława Zarówa jest to straszliwą obrazą, bo i ja nie tylko z kierownikiem "Ameryki-Echa", ale w ogóle z nikim nie pasłem swiń, by tak do mnie adresowano.

Ale co mnie najbardziej przeraziło, to fakt, że obecnie będę musiał codziennie pisać po kilka listów, bo niemal codziennie dostaję różne przesyłki pocztowe od firm i instytucji, na których widnieje moje nazwisko w adresie bez WPana, czy też JWpana, jako że i z tymi firmami, czy instytucjami nie tylko swiń, ale nawet innych domowych zwierząt nie pasłem.

Codziennie trzeba będzie pisać takie listy, a już z dzisiejszej poczty widzę, że będę musiał taki list napisać do "Stamps Magazine", do H. E. Harris & Co., największej w świecie firmy, sprzedającej znaczki, do księgarni w Trenton, do Beltone Hearing Service, co i co najważniejsze — okazuje się, że nawet tak poważne pismo, jak "Readers Digest" jest prowadzone przez ludzi widocznie bez wychowania, bo i oni zaadresowali list do mnie: W. M. Wusza.

Wobec tego zapytuję, czy może "Ameryka - Echo" mogłaby wydrukować mi w swej drukarni paręset listów o takiej treści, jaką dostaliście od JWpana Władysława K. Zarówa, co mi uprosiła załatwienie takiej korespondencji bez zbyteńnego wysiłku. Koszty będą większe, ale gotów jestem je ponieść, by wykazać tym i innym podobnym firmom i instytucjom, że i ja z nimi swiń nie pasłem.

Oczekując nadesłania tych listów, łączę wyrazy poważania JWpanom, załączając równocześnie dowody, że istotnie takie ubliżenie spotyka mnie codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, bo w nich poczta listów nie dostarcza.

W. M. Wusza  
Punta Gorda FL.

### Gdy Nogi Puchną Ze Zmęczenia

Przed wszystkim gdy nogi puchną, należy bezwarunkowo zasięgnąć rady lekarza. Dopiero, jeżeli się okaże, że nie choroba jest przyczyną...